ROK III 1937 MARZEC Nr 7 (22)

GŁOS NAUCZYCIELSTWA MAZOWIECKIEGO

W obronie szkoły i nauczyciela

Pismo złożone Panu Kuratorowi Okręgu Szkolnego Warszawskiego przez Prezydium Zarządu Okręgu Warszawskiego w dniu 5.III b. r.

Od dłuższego czasu nauczycielstwo jest przedmiotem napaści ze strony grup społecznych odnoszących się wrogo do jego pracy w szkole i poza szkołą. Grupy te starają się za pośrednictwem prasy i drogą ustnej agitacji podburzyć opinię publiczną przeciwko szkole i nauczycielstwu. Szczególnie agresywnie występuje część duchowieństwa katolickiego i będąca pod jego wpływem Akcja Katolicka. Zdarzały się wypadki w szkołach na terenie Okręgu Szkolnego Warszawskiego, że prefekci butnie oświadczali kierownikom szkół, iż dla nich władzą jest biskup, a nikt inny. Władze szkolne reagują zbyt łagodnie i wyrozumiale. Nauczycielstwo zmuszone jest uciekać się do sądów państwowych, by tam szukać sprawiedliwości i zadośćuczynienia.

Napaści w prasie i interwencje osobiste przedstawicieli wrogich nauczycielstwu grup znajdują niekiedy wiarę u czynników wpływowych, które starają się urobić nauczycielstwu nieprzychylną opinię u władz centralnych. Niechętnie odnoszą się do nauczycielstwa organy administracji ogólnej i samorządowej. Źródłem tej niechęci są nieporozumienia, jakie wynikają między nauczycielstwem a zarządami gminnymi na tle spraw gospodarczych szkół.

Wydziały powiatowe i zarządy gminne lekceważą sobie potrzeby rzeczowe szkół, co nauczycielstwo zniewala zbierać na ten cel składki od rodziców. W stosunku do nauczycielstwa nie są wykonywane wyroki Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Wiele gmin zalega z wypłatą dodatku mieszkaniowego. Obecnie ujawnia się coraz wyraźniej tendencja do odbierania szkołom ziemi, którą władze szkolne uważały jako równoważnik dla nauczycieli za administrację budynków szkolnych.

Również nieprzychylną opinię urabiają nauczycielstwu organizacje społeczne. Jedne z nich domagają się, aby ono na ich rzecz zbierało ofiary pieniężne wśród dziatwy i rodziców, inne żądają w sposób bezwzględny — pracy. Mimo wielokrotnych zarządzeń i okólników Ministerstwa W. R. i O. P. nauczycielstwo w dalszym ciągu jest wzywane do zbierania składek na różne cele. W b. r. szkolnym odbywały się zbiórki na Tow. P. B. P. S. P i na F. S. P. Z., obecnie na L. M. i K., a prasa zapowiada już zbiórkę na Dar Narodowy 3 Maja. Nikt nie bierze pod uwagę, że nauczycielstwo musi zbierać składki na potrzeby rzeczowe własnych szkół, na budowę szkół, na dożywianie dzieci itp. Na pomoce naukowe, na biblioteki szkolne i na pisma dla dzieci gminy w olbrzymiej większości nie dają ani grosza.

Organizacje społeczne nadużywają pośrednictwa organów administracji szkolnej, co wśród nauczycielstwa jest uważane jako nacisk służbowy.

Państwo i społeczeństwo starają się wyegzekwować od nauczycielstwa maksimum energii, pracy i ofiarności, a równocześnie odmawiają mu prawem przyznanych świadczeń. Ciągłe procesy o należne świadczenia ze strony Państwa i gmin w połączeniu z napaściami części prasy i niektórych grup społecznych budzą w szeregach nauczycielstwa gorycz i przygnębienie.

Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. uprzejmie prosi Pana Kuratora, aby podwładne Mu organy administracji szkolnej zapewniły nauczycielstwu spokój i warunki pracy, usuwając z terenu szkoły wpływy czynników postronnych i nieodpowiedzialnych, uregulowały potrzeby rzeczowe szkół tak, by one nie były źródłem nieporozumień między nauczycielstwem a organami administracji politycznej i samorządowej, uwolniły nauczycielstwo od zbierania ofiar na rzecz organizacji społecznych.

Praca społeczna nauczyciela jest dobrowolna i dlatego organizacje społeczne chcące korzystać ze współpracy z nauczycielstwem winny z nim porozumieć się za pośrednictwem jego organizacji zawodowej.

W sprawach służbowych nauczycielstwo pragnie podlegać jedynie Władzom Szkolnym.

Pozwalamy sobie zaznaczyć, że przykłady powyżej opisanych wydarzeń niewłaściwego stosunku do szkoły i nauczycielstwa podajemy stale na łamach „Głosu Nauczycielstwa Mazowieckiego”.

Sprawy szkolne

Dzieci trudne do prowadzenia

Ostatnio prasa dużo miejsca poświęciła dzieciom opuszczonym, zaniedbanym, moralnie upośledzonym — dzieciom trudnym do prowadzenia. Zanotowano wzrost liczby tych dzieci na terenie szkoły powszechnej jako

rezultat kryzysu gospodarczego i szkolnego. Nie tylko Warszawa i większe ośrodki miejskie stanęły wobec zagadnienia przestępczości nieletnich, ale zagadnienie to stało się dziś aktualne także w miejscowościach podmiejskich, w pierwszym zaś rzędzie osiedlach i miastach podstołecznych.

Utrzymanie należytej karności w szkołach sąsiadujących z granicą Warszawy, a nawet odległych od stolicy o dziesiątki kilometrów — jest poważną troską nauczycielstwa. Brak posłuszeństwa, arogancja, kradzieże przyborów szkolnych, bójki dzieci zajmują wiele czasu nauczycielowi kosztem lekcji i powodują zaburzenia właściwej atmosfery szkolnej.

Ujemne wpływy wielkomiejskie przedostały się do miejscowości podstołecznych. Wszelkie męty społeczne tam chętnie zamieszkują, ukrywając się przed czujnym okiem miejskiej policji. Długotrwałe dojazdy robotników i pracowników do pracy skazują dzieci na dłuższy lub całkowity brak opieki. Często o spóźnionej porze ojciec „w różowym humorze" jest przyczyną niepokoju i awantur, świadkami których są dzieci.

Brak świetlic, brak boisk, ogródków dla dzieci w podstołecznych miejscowościach przyczynia się w dużym stopniu do zwiększania liczby dzieci trudnych na tych terenach.

Warunki pracy szkolnej w obecnej dobie sprzyjają w wysokim stopniu ujawnianiu się i szerzeniu złych skłonności dzieci. W wielkiej gromadzie dziatwy bezkarnie uchodzą wybryki dzieci obarczonych dziedzicznie lub demoralizowanych przez dom rodzinny i otoczenie. Cierpią na tym dzieci moralnie i troskliwie chowane przez dom rodzinny. Odrywana jest ich uwaga od pracy szkolnej ciągłymi ekscesami zdemoralizowanych kolegów, dzieci łatwo ulegające wpływom, podchwytują te ekscesy, które z czasem przybierają charakter pewnego heroizmu lub też dowcipu, zwanego przez dzieci zaniedbane moralnie — „draką". Kim zostaną w przyszłości te trudne pod względem wychowawczym typy dzieci, skoro dziś nie istnieją dla nich żadne rygory? Czy zdolne będą uszanować porządek społeczny?

Poziom umysłowy tych dzieci nie przedstawia się lepiej. Blisko 40% dzieci z Okręgu Szkolnego Warszawskiego w 1934/35 r. nie skończyło kl. VI w szkołach III stopnia. 18,2% dzieci niepromowanych w kl. I. szkół I stopnia. Prawie co piąty uczeń powtarza kurs klasy. Jest to marnowanie dobra społecznego.

Nauczyciel, mając na uwadze realizację programu, nie może kosztem nauczania dzieci moralnych zajmować się upośledzonymi dziećmi tak pod względem umysłowym jak i moralnym. Inne zresztą do takich dzieci należy stosować metody postępowania i nauczania.

Oddziaływanie na dom rodzinny tych dzieci albo wymaga systematycznej i długotrwałej pracy, na co już choćby ze względów technicznych (za krótki dzień) przy większej ilości dzieci trudnych nie stać nauczyciela szkoły powszechnej. I oto wszystkie czynniki, mające wpływ na wychowanie

dziecka, nie stoją na wysokości zadania. Ani dom rodzinny, ani środowisko, ani szkoła. Mało tego — zło rozpowszechnia się i paraliżuje pracę wśród tych dzieci, gdzie szkoła mogłaby odegrać właściwą sobie rolę.

Godzimy się wszyscy, że stan ten nieobliczalne następstwa pociąga za sobą, że dalej tak być nie może, że najwyższy czas zatrąbić na alarm. Oczekiwanie na poprawę gospodarczą, na likwidację bezrobocia, na uzdrawianie stosunków społeczno-moralnych mściłoby się długo w przyszłości. Należy więc już działać.

Przewidziane w ustroju szkolnym szkoły specjalne dla dzieci anormalnych muszą być powołane jak najrychlej do życia. Szczególnie wyczuwa się ogromną potrzebę takich szkół dla dzieci upośledzonych moralnie, bowiem Okręg Warszawski mimo większego nasilenia takimi dziećmi na swoim terenie nie posiada ani jednej szkoły specjalnej dla tego typu dzieci (oczywiście poza stolicą, w której znajdują się 3 takie szkoły). Trzy szkoły specjalne dla dzieci umysłowo upośledzonych (Żyrardów, Pruszków, Włocławek) wprawdzie nie czynią jeszcze zadość potrzebom, jednak w dużej już mierze odciążyły szkoły powszechne w miejscowościach swego istnienia od elementu, wymagającego innych warunków pracy i innej opieki.

Miejmy nadzieję, że zapowiedź Pana Kuratora na konferencji kierowników w dniu 4.II b. r. w sprawie zorganizowania pierwszej szkoły specjalnej dla dzieci trudnych na terenie Okręgu Szkolnego Warszawskiego w niedługiej przyszłości stanie się rzeczywistością.

Z. Lewandowski

Sprzymierzeniec, który przy nas stoi

Zacięta i miejscami dla swej trywialności nieciekawa walka kleru i akcji prawicowo-wstecznej, wypowiedziana Zw. Naucz. Polsk. posiada jeden zasadniczy aspekt, wyrosły z polskiej rzeczywistości:

Oto szkoła robi swoje i mimo wszystkie braki, znaczy ślady w psychice i poglądach społeczeństwa, a przede wszystkim w poglądach chłopa. Przykład, że prestiż szkoły i pociąg do oświaty wzrasta: przed dziesięciu jeszcze laty na naszym Mazowszu każda przeciętna wieś uważała za punkt swej ambicji mieć szkołę u siebie. Nie wchodził wtedy, oczywiście, w grę moment stopnia organizacyjnego. „Byleby dzieciaki miały szkołę i nauczyciela na miejscu". To było generalne pragnienie naszej wsi. A dziś te same wsie rezygnują z prawa monopolu na jednoklasówkę na rzecz szkoły wieloklasowej. Idea siedmioklasowej szkoły dotarła na niziny i nic jej stamtąd nie ruszy.

Równocześnie z tym objawem obserwujemy drugi, niezmiernie doniosły: oto w czasie kryzysu gospodarczego zaczynają powstawać (częściowo przy pomocy T. P. B. P. S. P.) dziesiątki szkół, dostosowanych do potrzeb

nauczania. Objaw ten kilka lat temu obcy jeszcze terenowi Mazowsza, nabiera takiego rozmachu, iż często władze szkolne i administracyjne zmuszone są hamować zapędy inwestycyjne ludności. Jutrznia lepszej przyszłości dla szkoły zaczyna świtać od dołu... I to spędza sen z powiek akcjonariuszy wstecznictwa.

Ponieważ niedemokratycznie byłoby rzucać się wprost na budzące się masy wiejskie, przeto robi się to drogą okólną: zgnębić Związek Naucz. Polsk., czyli zgnębić ideologię szkoły demokratycznej i triumfującej mimo wszystko.

Cel walki leży w oderwaniu nauczyciela od społeczeństwa wiejskiego, w budowaniu pomiędzy jednym a drugim nieprzebytej zapory. Zanim utrwali się zupełnie idea szkoły demokratycznej i zanim powiew jej dotrze do wszystkich zakątków Polski, polskie wstecznictwo wznosi barykady nienawiści i nieufności do polskiej szkoły i polskiego nauczyciela ze strony chłopa, niczym gracz, mający zbyt wiele do odegrania.

Równolegle z poczuciem potrzeb kulturalnych i oświatowych budzi się coraz więcej poczucie stanowo-społeczne chłopa. Mimowiednie szuka wieś ośrodka nie tylko kultury, ale i ośrodka myśli społecznej i demokratycznej. A widomym symbolem tego jest dla wsi nauczyciel i szkoła. Wieś podświadomie prawie odczuwa ducha nowej szkoły tak, jak świadomie zwalcza ją zorganizowane wstecznictwo.

Z licznych doświadczeń i obserwacji wiem, jak ziarno nienawiści i złości, zgoła nie chrześcijańskiej, rzucane przez wrogów szkoły demokratycznej , pada przeważnie niby groch o ścianę. Największa groza i najmodniejsza, jaką wytacza się przeciwko nauczycielowi-związkowcowi, groza rozsiewania bolszewizmu, mija bez echa lub przynosi korzyść prawdziwemu komunizmowi. Jeśli bowiem ten i ów nieświadomy człowiek, obserwuje nauczyciela-związkowca obwołanego „komunistą", to nic dziwnego, że przychodzi do przekonania, że komuniści... to bardzo porządni ludzie. Przewrotna metoda walki obróci się przeciw tym, którzy jej używają.

Nie ulega wątpliwości, że sztab, organizujący walkę ze Związkiem Naucz. Polsk. widzi dobrze zjawiska natury społecznej i kulturalnej, idące przez wieś i postanowił uderzyć w tych, którzy te zjawiska swoją pracą i nastawieniem ideowym powodują. Poza wszystkimi akcesoriami walki jeden jest cel, który zamierzają zwalczyć: ruch myśli i czynu wiejskiego, których widome ślady rosną z dnia na dzień. A umysły wyzwalają się coraz prędzej z obłędu zakłamania i obiektywnie zaczynają oceniać rolę szkoły i nauczyciela w społeczeństwie. I stąd gniew i nie dające się ukryć zdenerwowanie.

Wieś zaczyna być sprzymierzeńcem nauczyciela, jak tego oczekiwaliśmy i zaczyna w zgiełku, spowodowanym panicznym strachem, wołać coraz głośniej o swe prawa do oświaty.

A tam, gdzie ktoś domaga się swego prawa, musi też ktoś rezygnować z przywilejów. A że nasze barykady nie są podminowane strachem i że nasz sprzymierzeniec ma zbyt wiele słuszności, przeto brak po naszej stronie zdenerwowania tak denerwującego dla tych, którzy bronić muszą dobrze zaopatrzonych pozycji i nie radzi by wycofywać się na stanowiska, na których nie widzą nic obiecującego. F. M.

Stan szkolnictwa i projekt budowy szkół na terenie gminy Letnisko-Falenica

Przy Ognisku w Falenicy istnieje sekcja kierowników szkół, która budowę szkół na tutejszym terenie uznała za sprawę najpilniejszą. W tym celu Koledzy udzielili autorowi niniejszej pracy wyczerpujących odpowiedzi na rozesłaną do nich ankietę, której opracowanie drukujemy z myślą, że zainteresuje to wiele innych Ognisk naszego Okręgu. Jednocześnie nadmieniamy, iż wyrażone w niej zapatrywania autora zostały z członkami sekcji uzgodnione, tak iż należy traktować ją jako wyraz opinii całej sekcji.

Na terenie gminy Letnisko-Falenica jest osiem 7-kl. publ. szkół. pow., a mianowicie: w Aninie, w Międzylesiu, w Radości, w Miedzeszynie, dwie w Falenicy, w Józefowie i w Świdrze. Wszystkie z wyjątkiem szkół im. Jachowicza w Falenicy i w Józefowie mieszczą się w lokalach wynajętych, stanowiących 70%. Jest to dowodem, iż na terenie tut. gminy do tej pory nie rozwiązano kwestii szkolnictwa i do tej pory gmina nie ma szczegółowego a opartego na danych statystycznych planu budowy szkół. Sprawę tę należy potraktować jako bardzo pilną i palącą ze względu na niedostateczny stan wynajętych izb szkolnych i niemożność pomieszczenia stale wzrastającej liczby dzieci. Pierwszy ma wpływ na stan zdrowotny dziatwy szkolnej, a drugi decyduje o procencie analfabetów w Polsce. Tablica Nr 1 ilustruje nam dokładnie całą grozę bytowania omawianego szkolnictwa.

Dla orientacji musimy nadmienić, iż według obowiązujących przepisów powierzchnia sal szkolnych winna wynosić 50 m^2, a przepisy higieniczne zezwalają na pomieszczenie na 3 m^2 pow. podłogi najwyżej 4 uczniów. Wymowa tej tablicy jest wielka. Wynika z niej, iż budynki wynajęte nie odpowiadają celom szkolnym ze względów następujących:

1) Izby lekcyjne są małe, bardzo obciążone i niehigieniczne.

2) Cztery szkoły nie mają sal gimnastycz., na czym cierpi wychowanie fizyczne dziatwy szkolnej. Szatnie są bardzo małe. Poza tym szkoły te nie mają: sali robót ręcznych, boiska i, z wyjątkiem Międzylesia, ogrodu szkolnego.

Tablica Nr 1.

Miejscowość szkolna	Ilość izb szkolnych	Przeciętna pow. izb szkolnych	Liczba dzieci w dn. 1. X. 1936	Czy jest sala gim?	Ilość dzieci na 3m² pow. podłogi	Powierzchnia szatni
1	2	3	4	5	6	7
Anin	5	28	314	—	7	1 — 12 m²
Międzylesie	10	44.3	477	jest	3,2	4 po 9 m²
Radość	7	44	431	—	4,5	4 po 20 m²
Miedzeszyn	7	35	457	jest	6.5	—
Falenica Nr 1	9	32	720	jest	7	1 po 10 m²
Józefów	5	40	337	—	4.5	4 po 10 m²
Swider	6	37	453	—	7(5)[1]	3 po 4 m² 2 po 9 m²

Powyższe cyfry nic nam jeszcze nie mówią o zimnie, wilgoci, zaduchu i złym oświetleniu dziennym. Budynki te przeważnie są zimne i ze względu na werandy i drzewa — ciemne, a w Międzylesiu i Józefowie wilgotne. Nauka w takich warunkach obniża stan zdrowotny dzieci i nie pozwala osiągnąć należytych rezultatów.

Tablica Nr 2.

Miejscowość szkolna	Obciążenie 1 izby szkolnej	Przeciętna ilość miejsc w klasach	Liczba dzieci na 1 naucz.	Dzieci nie przyjęte do szkoły
1	2	3	4	5
Anin	63	43	52	30
Międzylesie	47,7	39	60	20
Radość	61	49	61	—
Miedzeszyn	76	51	65	88
Falenica Nr. 1	80	42	66	58
Józefów	68	48	67	—
Świder	75,5	46	57	30

Tablica druga, potwierdzając powyższe wywody, rzuca charakterystyczne światło na nieporuszone jeszcze zagadnienia. Racjonalną normą obciążenia izby szkolnej jest liczba 44 dzieci, która na terenie tut. gminy została daleko przekroczona, a w najwyższym stopniu w Falenicy Nr 1. Rubryka 3 tejże tablicy stwierdza również małą powierzchnię izb szkolnych, a w zestawieniu z rubryką 2 każe nam stwierdzić, iż lekcje odbywają się na dwie zmiany. Dla lepszego uwypuklenia tego zagadnienia rozpatrzymy je szczegółowo na terenie np. szkoły Nr 1 w Falenicy. Szkoła ta ma 720 dzieci, 9 izb szkolnych, przeciętna ilość miejsc w klasach 42. W czasie pierwszej zmiany uczy się $42 \times 9 = 378$ dzieci, a reszta w liczbie 342 uczy się na drugą zmianę.

---

1) Po przyłączeniu dzieci z Kresów do Otwocka na 3 m² pow. podłogi wypadnie 5 uczniów.

Aby szkoła ta pracowała w normalnych warunkach, powinna mieć 17 sal o 42 miejscach (720:42)), Anin — 7, Międzylesie — 12, Radość — 8, Miedzeszyn — 9, Józefów — 7, Świder — 9. Szkołom tym w b. roku szkolnym brakuje tylko 20 izb szkoln., przy czym nie wzięto pod uwagę nieprzyjętych do szkoły dzieci. Gdy je uwzględnimy, to liczba 20 powiększy się do 24. Kosztem zdrowia dzieci i nadmiernego przeciążenia pracą nauczycieli gmina zaoszczędza rocznie na izbach szkolnych z górą 8 tys. złotych (24.355 zł tj. przeciętny koszt wynajmu jednej izby).

Przechodząc do rubryki 4 tablicy drugiej musimy nadmienić, iż wymogi racjonalnego nauczania zalecają powierzać jednemu nauczycielowi najwyżej 44 dzieci. W innych państwach nauczyciele obciążeni są daleko mniejszą ilością dzieci: w Anglii 1 nauczyciel uczy 35 dzieci, w Bawarii 32, w Bułgarii 31, w Danii 30, w Belgii 26, w Szwecji 25. Dzisiaj w Polsce na 1 naucz. przypada już ponad 60 dzieci. Wynika z tego, iż naucz. polski pracuje za dwóch duńskich. Nic dziwnego, iż wyniki pracy są mniej owocne i że gruźlica zbiera plon wśród nauczycielstwa.

Rubryka 5 tablicy drugiej wskazuje nam, iż na terenie tut. gminy 226 dzieci z braku miejsc nie przyjęto do szkoły. Są one wyrzucone poza nawias kulturalnego społeczeństwa i powiększają liczbę analfabetów, przez co oddalamy się od stanu kulturalnego państw zachodnio-europejskich. Tutaj mimo woli przychodzą na myśl słowa Zygmunta Krasińskiego: „By nie klęły na nas wieki, iż cel wieków znów daleki".

(c. d. n.)

Mgr L. Karpiński
Kierownik Szkoły Pow. w Świdrze

Wyższy Kurs Nauczycielski mogą mieć wszyscy członkowie Z. N. P.

Uświadomiony nauczyciel Związkowiec nie może być w czasach dzisiejszych bezczynnym na odcinku swej pracy samokształceniowej. Właśnie w czasach obecnych, kiedy to pewne odłamy naszego społeczeństwa próbują zorganizować opinię społeczną przeciw nauczycielowi i jego dotychczasowemu kierunkowi pracy, kiedy chcą osłabić jego najpotężniejszą organizację jaką jest Z. N. P. — nauczycielstwo musi zdwoić swoje wysiłki w kierunku pogłębienia swej kultury ogólnej, zawodowej i organizacyjnej.

Związkowe Wyższe Kursy Nauczycielskie dopomogą w tym każdemu nauczycielowi.

Najstarszym Związkowym W. K. N., pracującym już 7 lat jest Wyższy Kurs Nauczycielski prowadzony przez Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. Dzięki swej wieloletniej już pracy W. K. N. nasz posiada bogatą

bibliotekę zaopatrzoną niemal we wszystkie podręczniki, jakie są potrzebne słuchaczom. Podręczniki te słuchacze otrzymują bezpłatnie na cały czas studiów na W. K. N.

W okresie od 15 marca do 15 kwietnia b. r. odbędą się zapisy na W. K. N. Zarządu Okręgu Warszawskiego. Uruchomione będą następujące grupy:

1) przedmioty pedagogiczne wraz z nauką o Polsce współcz. (dział A)
2) historia (dział B)
3) polonistyka (dział B)
4) geografia (dział B)
5) wychowanie fizyczne (dział B)
6) przyrodoznawstwo (dział B)
7) matematyka (dział B)
8) zajęcia praktyczne (dział B)
9) roboty kobiece i gospodarstwo domowe (dział B)
10) rysunek (dział B)

Koleżanki i Koledzy, rozpoczynający studia na W. K. N. mogą je rozpocząć od któregokolwiek przedmiotu, najlepiej jest jednak rozpocząć studia od działu A (przedm. pedagogiczne wraz z nauką o Polsce).

Podania o przyjęcie na W. K. N. składać pod adresem: **Kierownictwo W. K. N. Okręgu Warszawskiego Z. N. P., Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.** W podaniu należy wyraźnie zaznaczyć, na jaki przedmiot się ktoś zapisuje i podać dokładny adres (nie zapomnieć podać poczty). Do podania dołączyć dowód wpłaty 10 zł tytułem połowy opłaty za kurs wakacyjny w najbliższe wakacje (cała opłata za kurs wakacyjny wynosi 20 zł). Jeżeli ktoś zaczyna studia poraz pierwszy winien wpłacić jeszcze 2 zł tytułem wpisowego, czyli dołączyć dowód wpłaty na 12 zł. **Numer naszego konta 25.918. Brzmienie konta: Związek Nauczycielstwa Polskiego, Okręg Warszawski.**

Drugą połowę opłaty za kurs wakacyjny (10 zł) należy wpłacić do dnia 5 czerwca b. r.

Wraz z zawiadomieniem o przyjęciu na W. K. N. słuchacze otrzymują program i jeden temat do piśmiennego opracowania jeszcze przed rozpoczęciem się kursu wakacyjnego. Decyzję o przyjęciu na W. K. N. otrzymują wszyscy najpóźniej do dnia 15 maja b. r.

Kurs wakacyjny rozpocznie się prawdopodobnie w końcu czerwca lub w pierwszych dniach lipca w Warszawie lub Wilnie. Wszystkich zapisujących się na nasz W. K. N. prosimy o zaznaczenie w podaniu w którym z tych miast woleliby być na kursie wakacyjnym.

Na W. K. N. mogą być przyjmowani tylko członkowie Z. N. P., nauczyciele stali. Nauczyciele tymczasowi mogą być przyjęci tylko wtedy, je-

żeli przed 1.IV.1938 r. złożą egzamin praktyczny i będą mieć przynajmniej dostateczną ostatnią ocenę pracy.

Po kursie wakacyjnym (czterotygodniowym) nastąpi okres samodzielnej korespondencyjnej pracy polegającej na piśmiennym opracowywaniu przewidzianych na każdy miesiąc prac. Tematów tych będzie 10 na cały rok, czyli jeden na miesiąc. Każdy słuchacz obowiązany będzie co miesiąc opracowany piśmiennie temat nadesłać profesorom do poprawienia pod adresem Kierownictwa W. K. N.

W okresie ferii Bożego Narodzenia odbędzie się tygodniowy kurs żywego słowa.

W kwietniu 1938 r. odbędą się egzaminy dla słuchaczów działu A.

W następne wakacje 1938 r. odbędzie się drugi kurs wakacyjny dla słuchaczów działu B, a w październiku 1938 r. — egzamin.

W skład Komisji Egzaminacyjnej, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wchodzić będą, jak to i dotychczas było, nasi Profesorowie.

W wakacje 1938 r. rozpoczną też pracę nowe grupy: A i B.

Każdy słuchacz poza opłatą kursu wakacyjnego (20 zł) wnosi w okresie swoich studiów opłaty miesięczne w wysokości 7 zł przy studiowaniu działu A: 7 zł przez 10 miesięcy;
przy studiowaniu pierwszego przedm. z działu B: 7 zł przez 12 mies.
„ „ drugiego „ „ 7 zł „ „ „
Razem więc ukończenie całego W. K. N. kosztować będzie: 238 zł opłaty miesięczne i 75 zł opłaty za 4 kursy wakacyjne (jeden kurs wakac. w dziale A i 3 kursy wakac. przy studiowaniu 2 przedmiotów z działu B).

Każdy słuchacz, który będzie chciał mieć świadectwo ukończenia W. K. N. musi zdać egzamin z działu A i z dwóch przedmiotów z działu B.

Na naszym W. K. N. możliwe są następujące połączenia przedmiotów działu B:

I.	II.
jezyk polski można łączyć	z historią, rysunkiem, śpiewem, wych. fiz., robotami kobiec. i gospod. dom.
przyrodoznawstwo „	z geografią, rysunkiem, śpiewem, wych. fiz., robotami kobiec. i gospod. dom.
matematykę „	z geografią, rysunkiem, śpiewem, wych. fiz., robotami kobiec. i gospod. dom.
zajęcia praktyczne „	z historią, rysunkiem, śpiewem, wych. fiz., geografią, robotami kobiec. i gospodarstwem domow.

Możliwymi są jeszcze i inne połączenia, ale są one mniej wygodne do rozmieszczenia w czasie i spowodują przeciągnięcie studiów ponad 3 lata.

A. Słuchacze, którzy w lipcu 1937 r. rozpoczynają studia od działu A

i w kwietniu 1938 r. złożą egzamin z tego działu, będą mogli w wakacje 1938 r. zapisać się na jeden z następujących przedmiotów działu B: oznaczonych wyżej cyfrą rzymską I;

Studia nad jednym z tych przedmiotów skończą się egzaminem w październiku 1939 r., a od 1 stycznia 1940 r. rozpoczną pracę nad jednym z przedmiotów oznaczonych wyżej cyfrą rzymską II i skończą ją egzaminem w lutym lub marcu 1941 r.

B. Słuchacze, którzy w wakacje 1937 r. rozpoczną pracę nad jednym z przedmiotów oznaczonych wyżej cyfrą rzymską I i skończą ją egzaminem w październiku 1938 r. będą mogli od 1 stycznia 1939 r. rozpocząć pracę nad jednym z przedmiotów działu B oznaczonych wyżej cyfrą rzymską II i skończą ją egzaminem w lutym lub marcu 1940 r., a w wakacje tegoż roku 1940 rozpoczną pracę nad działem A i skończą ją egzaminem w kwietniu 1941 r.

C. Słuchacze, którzy w wakacje 1937 r. rozpoczną pracę nad jednym z przedmiotów oznaczonych wyżej cyfrą rzymską II i skończą ją egzaminem w październiku 1938 r. będą mogli od 1 stycznia 1939 r. rozpocząć pracę nad jednym z przedmiotów oznaczonych wyżej również cyfrą rzymską II, takim oczywiście, który będzie można połączyć z przedmiotem już opracowanym; praca nad tym drugim przedmiotem działu B skończy się egzaminem w lutym lub marcu 1940 r., a od lipca tegoż roku 1940 będą mogli rozpocząć pracę nad działem A i skończą ją egzaminem w kwietniu 1941 r.

Jak z powyższego wynika, Koleżanki i Koledzy, którzy dopiero rozpoczynają pracę na W. K. N. najlepiej zrobią, jeżeli ją rozpoczną od działu A, aczkolwiek, jak to wynika również z zestawienia pod literami A, B, C, można swoje studia rozpocząć i od któregoś z przedmiotów działu B.

Spośród przedmiotów, wyszczególnionych wyżej pod cyfrą rzymską II możliwymi są następujące połączenia (informacja ta ważna jest tylko dla osób rozpoczynających studia nad jednym z przedmiotów oznaczonych cyfrą rzymską II):

z historią — geografia,
z geografią — historia,
ze śpiewem — wychowanie fizyczne,
z wychowaniem fizycznym — śpiew.

Kierownictwo **W. K. N.**

Działalność T. P. B. P. S. P. w okręgu warszawskim

W ciągu ubiegłego 3-lecia (1934 — 1936) Komitet Okręgowy Warszawski udzielił samorządom 2 miliony zł pożyczek. Przy pomocy tych pieniędzy wybudowano 235 budynków szkolnych, zawierających około 1500 izb lekcyjnych. Jak wiadomo, T-wo udziela pożyczki w wysokości 25% ko-

sztorysu budowy; wynosi to około 2000 zł na projektowaną izbę lekcyjną. Plany budynku szkolnego, na którego budowę samorząd pragnie zaciągnąć pożyczkę, muszą odpowiadać normom, ustalonym przez Min. W. R. i O. P., aby zapobiec tzw. dzikiemu budownictwu. Gotowe projekty ministerialne racjonalnych budynków szkolnych gmina otrzymuje w cenie 20 — 30 zł.

Chociaż pożyczki T. P. B. P. S. P. stanowią tylko czwartą część kosztów budowy, często jednak są to jedyne pieniądze, którymi gmina rozporządza, bo robocizna i zwózka materiału budowlanego może być pokryta pracami szarwarkowymi na wsiach, w miastach zaś przychodzi jeszcze z pomocą Fundusz Pracy. Z 2 mil. zł wydatkowanych w ciągu 3-lecia woj. warszawskie otrzymało 1350 tys. zł na budowę 165 szkół, woj. łódzkie — 650 tys. zł na budowę 70 szkół. (Jak wiadomo m. st. Warszawa z pomocy T. P. B. P. S. P. nie korzysta, mając możność uzyskania dużych kredytów w bankach państwowych).

Dużo większa kwota zużytkowana na potrzeby woj. warszawskiego w porównaniu z łódzkim tłumaczy się zapobiegliwością, wysiłkami i wyższym poziomem kulturalnym ludzi reprezentujących samorządy woj. warszawskiego. Na terenie woj. łódzkiego długi czas trwało „dzikie budownictwo", polegające na tym, że budynki szkolne wznoszono często według pomysłów wójtów lub innych domorosłych architektów, rezultatem czego były szkoły z oknami na północ, z wejściem z mieszkania nauczyciela wprost do izby lekcyjnej, niskie, małe itp. Oczywiście takie budownictwo nie cieszyło się poparciem finansowym T-wa.

Pożyczki udzielane przez T. P. B. P. S. P. są długoterminowe i bezprocentowe. Spłaty pożyczek zaczynają się po 3 latach od chwili uzyskania ich i trwają 10 do 15 lat, w zależności od kwoty.

Budżet roczny na przestrzeni ostatnich 3 lat ma tendencję do ustalenia się i zamyka się po stronie dochodów i wydatków kwotą około 1 miliona zł. Na dochody Kom. Okr. składają się: 1) składki członków — 275 tys. zł, 2) znaczki na świadectwa szkolne — 200 tys. zł, 3) Tydzień Szk. Powsz. — 200 tys. zł, 4) subwencje Zarz. Gł. — 230 tys. zł, 5) zwrot pożyczek — 115 tys. zł, 6) różne — 40 tys. zł. Subwencja Zarz. Gł. pochodzi stąd, że 25% dochodów Okręgi przekazują na Zarząd Gł., który pieniądze te z kolei rozdziela między Okręgi w zależności od potrzeb. Ma to na celu regulowanie akcji na terenie Państwa, aby uniknąć ograniczania się Okręgów do swoich własnych terenów.

Wydatki preliminowane są z myślą, aby jak największa kwota była użyta na pożyczki budowlane. Pozycja ta sięga 700 tys. zł; na Zarz. Gł. wg tego, co powiedziane było wyżej — 200 tys. zł; na zasiłki bezzwrotne — 30 tys. zł; na koszty administracji — 20 tys. zł.

Charakterystyczną dla organizacji Kom. Okr. Warsz. jest ostatnia pozycja. Okazuje się, że koszty administracyjne stanowią 2% budżetu, a skła-

dają się na nie pobory 6 pracowników biura, materiały biurowe, zwrot kosztów za przejazdy i wydatki, związane z kontrolą finansową 16 obwodów, oraz opłaty pocztowe. Nadmienić trzeba, że pracownicy Kom. Okr. wyjeżdżający na kontrolę obwodów nie otrzymują diet, tylko zwrot rzeczywistych wydatków.

Życzyćby sobie należało, aby wszystkie organizacje społeczne, których dochody oparte są na ofiarności społecznej, tak kalkulowały koszty administracyjne. Jeśli chodzi o Kom. Okr. Warsz., miałby on koszty admin. jeszcze mniejsze, gdyby nie pozycja 3 tys. zł opłat pocztowych. Władze T-wa zwracały się niejednokrotnie do Min. Poczt i Telegrafów o zwolnienie z opłat lub stosowanie taryfy ulgowej do korespondencji T-wa, ale jak dotąd bezskutecznie. Przedsiębiorstwo państwowe dające kilkadziesiąt milionów zł dochodu rocznie nie chce zrezygnować z pieniędzy, które mogłyby przyczynić się do zbudowania szkoły jednoklasowej.

A przecież korespondencja organizacji, której celem jest wyręczanie państwa w pomocy samorządom, mogłaby cieszyć się takimi względami, co i prywatne listy żołnierzy odsługujących służbę wojskową; jak wiadomo, opłacają oni ulgową taryfę pocztową.

W porównaniu z tym przyjemnie jest podkreślić stanowisko PKO, która kapitały T-wa umieszczone na koncie czekowym, gdzie obowiązuje stopa procentowa $^1/_2$, zgodziła się oprocentować wg stopy 4%, tj. takiej, jak gdyby były one umieszczone na koncie lokacyjnym.

Mieczysław Okołowicz

Życie organizacyjne

Pomoc materialna Z. N. P. dla członków

Na terenie naszego Okręgu ogromna większość nauczycielstwa szkół powszechnych należy do Z. N. P. Gorzej jest jeżeli chodzi o nauczycielstwo szkół średnich. Tu czeka nas jeszcze poważniejszy wysiłek nad rzeczywistą konsolidacją całego nauczycielstwa. Motywem usprawiedliwiającym nie należenie do Związku nie są różnice ideowe lub organizacyjne, lecz argument wysokich jakoby składek. Ten argument wysuwają nie tylko nauczyciele szkół powszechnych, ale zwłaszcza szkół średnich. **„Nie należę do Związku, bo za duża jest składka członkowska, a teraz czasy ciężkie”** to stereotypowa odpowiedź nie-związkowca.

Czy rzeczywiście tak jest? Czy naprawdę składki nasze są aż tak wysokie?

Miesięcznie płacimy po 2 zł 65 gr i na Ognisko od 20 do 50 gr zależnie od pracy, potrzeb i uchwały miejscowego Ogniska. Wyeliminujmy jednak Ognisko i przyjrzyjmy się na co i za co płacimy tę rzeczywiście sporą sumę 2 zł 65 gr. Okazuje się, płacimy na:

Oddział Powiatowy	30 gr
Zarząd Okręgowy	26 gr
Zarząd Główny	37 gr
Razem	93 gr

W rzeczywistości tylko dziewięćdziesiąt trzy grosze miesięcznie płacimy na Związek (oprócz Ogniska).

Czy to dużo? Nie — odpowie każdy. Na utrzymanie całkowite Zarządu Głównego, Okręgowego i Powiatowego 93 gr miesięcznie to naprawdę dużo nie jest, tym bardziej jeżeli chcemy, żeby Zarządy sprostały trudnym dosyć warunkom, w jakich organizacja nasza się znajduje.

— A co z resztą się dzieje? — zapyta ktoś. — Przecież więcej płacimy.

Tak, ale reszta naszych składek przeznaczona jest na różne świadczenia, które pod różnymi postaciami otrzymujemy bezpośrednio od Związku. Mamy więc czasopisma, za które płacimy Wydziałowi Wydawniczemu Związku. Za „Głos Nauczycielski" wydawany 4 razy w miesiącu i za jeden miesięcznik pedagogiczny płacimy 40 gr. Za miesięcznik Okręgowy płacimy 11 gr. Czy to drogo? Znów każdy odpowie, że nie, chociaż tyle się na temat naszych czasopism mówi. Na fundusz pośmiertny płacimy 32 gr, ale wzamian za to w razie naszej śmierci rodzina otrzymuje od 500 do 2.000 zł w zależności od czasu należenia do Związku. To również bardzo tania forma ubezpieczenia się na życie a nie składka organizacyjna. Dowiedzcie się Koledzy ile w P. K. O. lub innej instytucji kosztuje miesięcznie ubezpieczenie na dwa tysiące złotych.

$8^1/_2$ gr płacimy na Obronę Prawną za co mamy poradę prawną każdorazowo ustnie lub pisemnie [1]) i otrzymujemy bezpłatnie obrońcę sądowego w sprawach, wynikłych z tytułu pełnienia zawodu nauczycielskiego. Z tegoż funduszu urządzane są bezpłatne kursy dokształcające w zakresie obrony prawnej i znajomości ustawodawstwa szkolnego i prowadzona jest akcja prasowa.

Następnie płacimy $6^1/_2$ gr na pozbawionych pracy bez zaopatrzenia emerytalnego, 10 gr na pomoc materialną chorym członkom, 12 gr na Fundusz Wdów i Sierot. Te pozycje to samopomoc koleżeńska, której potrzebę i celowość aż nadto dobrze rozumiemy.

Na Fundusz Inwestycyjny płacimy 15 gr, które idą obecnie na budowę naszej drukarni, a front gmachu Związkowego i sala główna już kilka lat czekają i proszą — teraz nawet krzyczą, żeby podwyższyć te 15 gr choćby do 30 i nareszcie wykończyć zarówno drukarnię, jak front gmachu i salę

[1]) O pisemną poradę prawną winniśmy się zwracać drogą organizacyjną przez Ognisko.

obrad w Warszawie. Ileż to jeszcze razy odbywać się będzie w nietynkowanej sali Zjazd Delegatów. Przecież nie o wiele chodzi, bo tylko o 15 gr na okres najwyżej dwuletni. Żeby już wszystkie pozycje wymienić — płacimy jeszcze na spółdzielczość $^1/_2$ gr, na kolonie letnie $^1/_2$ gr, na fundusz dyspozycyjno-zapomogowy Prezesa Związku 2 gr, na Fundusz Samokształceniowy i Wydział Pedagogiczny 4 gr, które w przeważnej części są używane na kursy bezpłatne dla przygotowujących się do egzaminu praktycznego. Ostatnią część składki w kwocie 30 gr wpłacamy do Towarzystw Społecznych, za co winniśmy być już wolni od ciągłego nagabywania nas o datki na rozmaite instytucje.

W tym stanie rzeczy, jeśli zważymy, że poza 93 gr reszta składki wraca do członków w postaci pomocy tymże, to bajka o wysokiej składce przestaje istnieć. Trzeba tylko spokojnie to przekalkulować. Chętnych odsyłamy do 21 numeru „Głosu Nauczycielskiego" z dnia 21 lutego 1937 r., gdzie jest zamieszczone sprawozdanie finansowe Zarządu Głównego za ubiegły rok budżetowy. Tam wymienione są wszystkie powyższe pozycje w zestawieniu ogólnym dla całego Związku. W sprawozdaniu tym jest jeszcze dużo innych ciekawych rzeczy, tylko trzeba chcieć i umieć czytać zestawienia liczbowe.

St. Bukowiecki

Odpowiedź Rypina

Na zebraniu Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Rypinie omówiono ostatnie ataki na Z. N. P. i nauczycielstwo podczas akademii, zorganizowanych przez parafialne akcje katolickie ku czci Papieża Piusa XI z okazji 15-ej rocznicy koronacji.

W Rypinie, po zagajeniu przez prezesa Dekan. Akcji Katol. p. senatora Rudowskiego, ziemianina, b. prezesa Pow. Rady Szkoln., b. prezesa Okr. Tow. Org. i Kół. Roln., odczyt wygłosił p. Wójtowicz, dyrektor młyna spółdzielczego, były instruktor O. T. O. i K. R., obecnie prezes oficerów rezerwy. Mówca jednostronnie i złośliwie skrytykował programy, podręczniki szkolne i nauczycielstwo, pod adresem którego padały uwagi o bezbożności itp.

Z poszczególnych parafii w powiecie nadeszły do Zarz. Oddz. wiadomości, że w czasie lokalnych akademii papieskich tematem czytanych i wygłaszanych odczytów były napaści na Z. N. P., „Płomyk", podręczniki i szkołę polską. Jeden z wiejskich mówców głosił: „Najlepiej jest w szkołach wyższych (sic!), nieźle w średnich, a najgorzej w powszechnych, opanowanych przez Z. N. P., który jest wrogo usposobiony do religii, społeczeństwa katolickiego i wydaje złe pismo „Płomyk", który trzeba usunąć ze szkoły.

Niektórzy słuchacze zrozumieli, że mówca krytykował miejscową szkołę i nauczycielstwo, zwrócili się więc do kierownika szkoły, aby zareagował na bezpodstawną napaść, zorganizowaną w sposób podstępny, wielu bowiem poszło na akademię w dobrej wierze, że będzie to uroczystość poświęcona Głowie Kościoła, a byli świadkami siania niezgody i rzucania obelg na ludzi, dla których mają szacunek i pełne uznanie za pracę zawodową i społeczną.

Ponieważ prelegent ów jest ojcem dzieci szkolnych, kierownik poprosił o wskazanie powodów, które skłoniły go do ujemnej oceny szkoły i nauczycielstwa i to w tak uroczystej chwili. Odpowiedział: **„Jestem rolnikiem, pracuję fizycznie na własnym gospodarstwie i na sprawach szkolnych i politycznych się nie znam. Zapewniam, że nie miałem na myśli zupełnie naszej szkoły, ani tutejszego nauczycielstwa, do którego nie mam żadnej pretensji. W „Płomyku", który i moje dzieci czytają sam nie zauważyłem nic złego. Materiał do odczytu czerpałem z broszur i pism Akcji Katolickiej. Za to, co powiedziałem na uroczystości papieskiej i za swą działalność w Akcji Kat. nie biorę żadnej odpowiedzialności ani przed ludźmi, ani przed Bogiem. Robię, co każą kierownicy Akcji, tj. nasi duszpasterze. Jeżeli błądzę i krzywdzę kogo, nie chcę i nie mogę brać za to żadnej odpowiedzialności na tym, ani na tamtym świecie, niech odpokutuję ci, którzy nas nauczają wiary i moralności, dostarczają nam książek i pism i zapewniają, że wiedzą najlepiej, jak postępować należy. Jeżeli nieprawdę piszą wydawnictwa Akcji Katol., to niech im odpowiednie władze tego zabronią i ukarzą, bo prości ludzie sami nie mogą dotrzeć do źródła prawdy i wierzą, co jest podane w pismach, zwłaszcza zalecanych przez księży i Kościół. Dotąd różni Polską rządzili i było źle, obecnie wyrasta nowa potęga, tj. Akcja Katol., która idzie razem ze Stronnictwem Narodowym, ma wytworzyć siłę w Państwie i uzdrowić w nim stosunki".**

Na zapytanie, czy wie, jaki jest program polityczny i społeczny Str. Nar. i czy mu się podoba odpowiedział: **„To nie do mnie i do nas chłopów należy, od tego są mądrzejsi, a my im chcemy dopomóc, żeby było lepiej".**

Z powyższego wynika, że duchowieństwo i działacze Str. Nar. działają wspólnie i świadomie dążą do obranego celu, a lud, który im ufa, jest ślepym narzędziem przywódców partii endeckiej, z fanatyzmem im wierzy i wyrzeka się wszelkiej odpowiedzialności za działalność, wykonaną z polecenia swych duchowych kierowników.

Z otrzymanego materiału od Ognisk Zarząd Oddz. przyszedł do wniosku, że czynniki konserwatywno-klerykalne ze swoistym uporem wzięły sobie za zadanie wielce szkodliwą dla oświaty i Państwa walkę ze szkołą polską, jej programem nauki i niezależnością nauczycielstwa — w sposób perfidny wykorzystały uroczysty wieczór ku czci Papieża, którego całe społeczeństwo katolickie otacza najwyższą czcią i miłością, nie liczyły się z po-

wagą uroczystości i wobec przygodnie zebranej ludności i dzieci dopuściły się napaści na nauczycielstwo i spowodowały rozdźwięk wśród uczestników akademii, przez co obniżyły jej poziom i powagę.

Zarząd Oddziału Z. N. P. oburzony do głębi takim nieetycznym a szkodliwym dla społeczeństwa i Państwa postępowaniem Akcji Katolickiej, która nie wzięła pod uwagę apelu p. ministra W. R. i O. P. profesora Świętosławskiego, wzywającego do dobrej woli w kierunku przywrócenia zdrowej atmosfery wychowawczej w szkole — nadal szkodzi i utrudnia harmonijną współpracę domu ze szkołą, postanowił:

1) Wysłać list otwarty do p. senatora Rudowskiego, prezesa D. A. K. w Rypinie w sprawie niedopuszczenia w przyszłości do niewłaściwych a szkodliwych dla szkoły i wychowania młodzieży wystąpień Akcji Katolickiej.

2) Zwołać zebranie kolegów oficerów rezerwy celem omówienia ich stosunku do pracy prezesa p. Wójtowicza.

3) Wezwać nauczycielstwo z powiatu, które w 90% należy do Z.N.P., aby nie dało się wytrącić z równowagi duchowej bezmyślnymi i ordynarnymi napaściami endecji i godnie kontynuować swą pracę zawodową i społeczną.

A nadto Zarząd Oddz. z przyjemnością stwierdza, że: a) inteligencja postępowa i ogromna większość tutejszego społeczeństwa orientuje się, że przypisywanie nauczycielstwu antyreligijności jest tylko pozorem dla czynników konserwatywnych do ataków na Z. N. P., który dąży do niezależności szkoły i społeczeństwa, pracuje w kierunku wyzwolenia ludu z ciemnoty, nędzy i zacofania, co się obozowi wstecznemu nie może podobać; b) wzmożone ataki całej reakcji na Z. N. P. celem rozbicia go wywoływały w tutejszym powiecie skutek wręcz przeciwny: nie tylko nikt ze Związku nie wystąpił, lecz i ci, którzy dotąd na pracę organizacyjną byli obojętni lub liczyli się z oszczędzaniem na składkach członkowskich, obecnie odczuli potrzebę solidarnego bronienia atakowanej powszechności oświaty i kultury, niezależności Szkoły i społecznej pozycji nauczycielstwa — wstępują do Związku. Spodziewać się można, że dzięki tym metodom już wkrótce osiągniemy 100% przynależność wszystkich nauczycieli do Z. N. P. w powiecie.

Burzycielom ładu społecznego w odrodzonej Polsce odpowiemy solidarnym wysiłkiem twórczej pracy zorganizowanego nauczycielstwa dla podniesienia poziomu oświaty i dobrobytu społecznego całego narodu i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

TANIE I AKTUALNE WYDAWNICTWA ZWIĄZKOWCY NABYWAJĄ TYLKO

W „NASZEJ KSIĘGARNI"

ul. Świętokrzyska nr 18 w Warszawie.

Z życia Oddziałów

SPRAWOZDANIE WYDZIAŁU ORGANIZACYJNEGO NIESZAWSKIEGO ODDZIAŁU POW. Z. N. P. (FRAGMENT).

Polityka zawodowa Oddz. Pow. szła po linii dobra Państwa, dobra szkoły oraz w kierunku obrony praw i godności nauczycielstwa. Wychodząc z założenia, że tylko ten nauczyciel spełni należycie swoje wielkie obowiązki wobec Państwa i społeczeństwa, który zdoła na terenie szkoły osiągnąć maksimum wyników a nie ten, który kosztem szkoły zasłuży się tej lub innej organizacji społecznej, stanęliśmy na stanowisku wykluczającym wszelki przymus w dziedzinie pracy społecznej, bo tylko dobrowolna praca społeczna, praca wypływająca z potrzeb ducha, praca, której towarzyszą uzdolnienia i konieczny zapas sił, może dać należyte wyniki.

Zdawaliśmy sobie również sprawę, że nauczyciel w swej szczytnej lecz bardzo odpowiedzialnej pracy wychowawczej i oświatowej, jedynie wtedy może widzieć owoce swojej nad wyraz ciężkiej pracy, jeżeli cieszyć się będzie należytym zaufaniem i powagą tak powierzonej mu dziatwy jak i zespołu rodzicielskiego. Ponieważ zaszły przykre wypadki obniżania i obrażania godności nauczyciela, przeto nie zawahaliśmy się na to zareagować i wyciągnąć odpowiednich konsekwencji organizacyjnych. Oczywiście droga realizowania naszych zamierzeń gęsto usiana była kolcami, najeżona była całym szeregiem przeszkód, pełna zdradliwych przejść, lecz nie ustaliśmy w dążeniu, bo tak nam iść nakazywało sumienie związkowe, bo tego wymagało dobro Związku.

Poszczycić się możemy przybyciem nowych 42 członków w okresie sprawozdawczym. Obecna liczba członków 222 jest liczbą rekordową, dającą gwarancję, że w krótkim czasie nie będzie już związkowców dzikich.

Ten nienotowany przyrost członków świadczy, że działalność Oddz Pow. odpowiadała interesom rzesz nauczycielskich, że nauczycielstwo całkowicie solidaryzuje się z poczynaniami naczelnych Władz Organizacyjnych z kol. Prezesem Kolanko na czele, który tak godnie i wysoko dzierży w swej dłoni Sztandar Związkowy. Ale ten przyrost jest również wymownym dowodem, że wrogie zakusy na Z. N. P. całkowicie zawiodły, bo miecz, który uchwyciła jakaś czarna ręka okazał się obusieczny i uderzył tych, którzy w nas chcieli nim uderzyć, by rozbić naszą zwartość organizacyjną i wprząc nas do służby dla swoich niskich celów.

Liczba zebrań z okresu sprawozdawczego jest pokaźna, bo wynosi 2 Walne zebranie, 3 zebrania Zarządu i Prezydiów Ognisk, 36 zebrań Prezydium Oddziału Pow. i około 30 luźnych nie protokółowanych konferencji. Stosunkowo dużą ilość zebrań tłumaczyć należy, że mieliśmy wiele do zrobienia, że czyniliśmy posunięcia poważne, więc trzeba było omówić i zwa-

żyć mocno każdy nasz krok, aby nie przekreślić zdobyczy, aby się ustrzec od pomówień o taką czy inną robotę komunistyczną czy masońską, by nie przynieść szkody Państwu.

Wyniki tych licznych obrad i uchwał realizowane były przy pomocy korespondencji, utrzymywaniem osobistego, ścisłego kontaktu z Ogniskami w terenie i nadrzędnymi Władzami Organizacyjnymi oraz licznych interwencji. Wysłaliśmy 3 okólniki do wszystkich członków w powiecie, 5 okólników do Zarządów Ognisk, a dziennik podawczy zamknięto liczbą 369 pism. Przynajmniej raz lustrowaliśmy wszystkie 15 Ognisk, połowę Ognisk dwukrotnie, a niektóre trzykrotnie. Interweniowaliśmy osobiście u władz szkolnych, państwowych i innych czynników w 18 sprawach i większości wypadków skutecznie. Kontakt z Władzami Organizacyjnymi był bardzo bliski — 5 razy gościliśmy przedstawicieli Okręgu Warszawskiego i raz przedstawiciela Zarządu Głównego. Oddział Pow. był reprezentowany na Zjazdach i Zebraniach Okręgowych 7 razy, na Zjeździe Delegatów — 1. Poza tym 5 razy byli delegowani przedstawiciele Oddz. Pow. do Zarządu Okręgu lub Zarządu Głównego w celu omówienia szeregu aktualnych zagadnień. Smutną koniecznością było w naszej działalności, że musieliśmy w dwóch wypadkach oskarżyć kolegów wobec Sądu Organizacyjnego, który wydał wyroki skazujące oskarżonych. Do tak przykrego kroku skłoniło nas to mocne przekonanie, że nie liczba członków, lecz podporządkowanie się nakazom statutowym, że ich działalność w myśl ideologii Z. N. P., że zwartość szyków nauczycielstwa związkowego stanowić będzie o sile, potędze i odporności Z. N. P. Sądy Organizacyjne to ostateczna forma wychowania związkowego. Jeżeli serca związkowców bić będą wspólnym rytmem, jeżeli „zestrzelimy myśl w jedno ognisko ducha", wzrok nasz skierujemy ku wspólnym ideom, wtedy z wiarą kroczyć możemy ku swemu celowi, którym jest twórczy, światły, szczęśliwy obywatel w Wolnej i Potężnej Ojczyźnie.

L. Konieczyński

POSIEDZENIE PREZYDIÓW OGNISK I ODDZIAŁU POWIATOWEGO W ŁOWICZU

Dnia 7 lutego b. r. odbyło się w Łowiczu posiedzenie Prezydium Oddziału łącznie z Prezydiami wszystkich Ognisk z terenu powiatu. Z ramienia Okręgu Warszawskiego brał udział w posiedzeniu kol. Stanisław Wiącek. Przedstawiciele poszczególnych Ognisk w składanych sprawozdaniach dali dokładny obraz dokonanych prac i sytuacji organizacyjnej w powiecie. Praca w Oddziale Powiatowym rozwija się coraz lepiej tak, że stan obecny należy uważać za zupełnie dobry. Jedynie Ognisko Kempina-Nieborów nie stoi w swej pracy na poziomie równym z innymi Ogniskami. W powiecie ogólna liczba nauczycielstwa, należącego do Z. N. P. wynosi 205 osób. Nastroje społeczeństwa na terenie powiatu są przychylne nauczycielstwu.

Zwrócić należy uwagę, że mimo prowadzonej ostatnio wytężonej akcji przeciwko Z. N. P. na terenie powiatu nie doszło do żadnych ataków i wystąpień pod

adresem związkowego nauczycielstwa i Związku. Kampania przeciwko „Płomykowi" prowadzona przez reakcję nie udała się. Miejscowe społeczeństwo swym zdrowym instynktem właściwie oceniło rzeczywistą wartość „Płomyka". Ani o jeden egzemplarz nie zmniejszono prenumeraty.

Stosunki między nauczycielstwem a samorządem terytorialnym należy uznać za zupełnie poprawne. Ze złożonych sprawozdań wynika, że jedynie na terenie Ogniska Bielawy i Ogniska Dąbkowice realizacja budżetów szkolnych nie jest zadawalająca

W zakończeniu podkreślić należy dużą wartość dla życia organizacyjnego zwoływania tego rodzaju wspólnych zebrań. Przyczyniają się one do wyjaśnienia niektórych spraw organizacyjnych, do uzgodnienia prac na terenie i do coraz wyraźniejszej konsolidacji.

Kol. St. Wiącek w referacie swoim wykazał, jakie są istotne przyczyny kampanii przeciwko nauczycielstwu zorganizowanemu w Z. N. P.

Prezydia Ognisk zwołają w najbliższym czasie plenarne zebrania Ognisk i na zebraniach tych wyjaśnią członkom, jakie cele mają czynniki reakcyjne w swej kampanii antyzwiązkowej i antyszkolnej.

POSIEDZENIE PREZYDIÓW OGNISK I ODDZIAŁU POWIATOWEGO W SOCHACZEWIE

Dnia 24 stycznia 1937 r. w obecności kol. Delegata Okręgu Warszawskiego Z. N. P. Stanisława Wiącka, Prezydium Oddziału Powiatowego i 13 przedstawicieli 8 Ognisk odbyło się wspólne posiedzenie.

Ognisko Młodzieszyn nie przysłało swego przedstawiciela.

Sprawozdania Prezesów Ognisk i Oddziału Powiatowego wykazały co następuje: 1) liczba członków Z. N. P. wzrasta od czasu ataków reakcji, 2) prace organizacyjne w Ogniskach przedstawiają się niejednolicie, najlepiej w Leoncinie i Rybnie, 3) prace bieżące zdążają do uświadomienia wszystkich członków Z. N. P. o obecnej sytuacji i do pełnego wyzyskania „Dziennika Porannego", 4) postawa moralna członków Z. N. P. krzepnie w tej niespotykanej dotąd kampanii wstecznictwa z obozem postępu i oświaty, 5) wskutek ataków nieliczne jednostki tylko spośród społeczeństwa są nieprzychylne dla „Płomyka". W wielu miejscowościach ludność sama broni nauczycielstwo przed nieuzasadnionymi atakami. Teatr „Płomyka" na terenie powiatu sochaczewskiego odegrał pozytywną rolę, 6) praca społeczna Ognisk wyraża się w udziale czynnym członków Z. N. P. w organizacjach społecznych; najwięcej członków pracuje w świetlicach, Zw. Strzeleckim, organizacjach rolniczych, w strażach pożarnych, Uniwersytetach Powszechnych, 7) praca pedagogiczna skupia się poza biblioteką pedag. przeważnie w konferencjach rejonowych, 8) stosunki z samorządem terytor. są dobre; w niektórych gminach co rok buduje się nową szkołę; z władzami administracyjnymi i szkolnymi stosunki są również poprawne.

Po złożonych sprawozdaniach kol. Stanisław Wiącek wygłosił referat, w którym wykazał, jakie są istotne przyczyny kampanii przeciwko nauczycielstwu zorganizowanemu w Z. N. P. Referent podkreślił, że atakujący nas zajadle „Mały Dziennik" nie zepsuł nam dobrej opinii, ani nas nie osłabił. W zakończeniu dyskusji jaka się wywiązała po wygłoszonym referacie zebrani uchwalili, że w najbliższym czasie Prezydia Ognisk zwołają plenarne zebrania Ognisk i na zebraniach tych wyjaśnią członkom, jakie cele mają czynniki reakcyjne w swej kampanii antyzwiązkowej i antyszkolnej.

Odgłosy z terenu

WYROKI MÓWIĄ

Napastnicy na Z. N. P. i na jego poszczególnych członków nie przebierają w środkach: uciekają się do denuncjacji wobec władz i fałszywych oszczerstw. Tą drogą chcą zdyskwalifikować nauczycieli przed władzami szkolnymi i urobić jak najgorszą opinię wśród miejscowego społeczeństwa. Władze szkolne nie stają w obronie nauczyciela, to też sam on zmuszony jest szukać sprawiedliwości w sądach, gdzie zostają ujawnione niecne metody walki i napaści na członków Z. N. P.

Fałszywe doniesienie.

Ks. Skubiszewski Wacław, proboszcz parafii Borzewo oskarżył przed inspektorem szkolnym kierownika szkoły Zięte Józefa o to, że: 1) składał fałszywe doniesienia do inspektora szkolnego, 2) nie przysyłał księdzu rozkładu lekcji, 3) znieważył obrazy święte przez przewieszenie na innej ścianie i 4) zezwolił dzieciom szkolnym na łamanie gałęzi na cmentarzu dla ozdobienia sali szkolnej.

Sąd Okręgowy w Płocku ukarał ks. W. Skubiszewskiego 1-tygodniowym aresztem i grzywną za zniesławienie nauczyciela Zięty Józefa. Sąd stwierdził, że zarzuty nie odpowiadają prawdzie oraz że przewód wykazał, iż postępowanie ks. Skubiszewskiego było wysoce nietaktowne, a to szczególnie dlatego, że ks. S. urządzał modlitwy demonstracyjne i że działał w złym zamiarze.

Skarga kasacyjna została oddalona przez Sąd Najwyższy w dn. 7 stycznia 1937 r. Wyrok skazujący ks. Skubiszewskiego Wacława stał się prawomocny. Siedzi.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Dodać należy, że w tym wypadku władze szkolne nie wzięły w obronę nauczyciela, a sam on zmuszony był wnosić skargę do Sądu i ponosić przy tym koszty.

Przeprosił za zniesławienie.

Redaktor p. Starczewski M. w „Dzienniku Kujawskim" (z d. 24 kwietnia 1936 r. Nr 96) zniesławił grupę nauczycieli ze Skępego. Na rozprawie Sądu Okręgowego we Włocławku w dniu 3 lutego 1937 r. redaktor pan Starczewski M. przyznał się do winy zniesławienia nauczycieli w redagowanym przez siebie „Dzienniku Kujawskim"; zniesławionych nauczycieli przeprosił za wyrządzone krzywdy moralne, zobowiązał się zapłacić 50 zł na rzecz Towarzystwa P. B. P. S. P., zwrócić koszty sądowe; treść swego oświadczenia ogłosić w „Dzienniku Kujawskim" i „ABC".

Przekonał się p. redaktor, że zniesławiać ludzi nie wolno i że za to ponosi się karę.

Dobrze, że p. redaktor miał odwagę przyznać się do winy.

Radzimy na przyszłość nie słuchać podszeptów i nie zniesławiać bliźnich — to rzuca bardzo ciemne światło na charakter zniesławiającego.

O GODŁA PAŃSTWOWE W SZKOŁACH

Wydział Powiatowy w W. W....., dnia 14 września 1936 r.
L. I. SGm. 5-23/36

Do Pana Wójta gm. W. w W......

Wniosek Zarządu Gminnego w W. z dnia 7.VIII b. r. L. 18/12 w sprawie (prot. Nr 11, p. 3) nabycia portretów i godeł państwowych dla szkoły w W. Wydział Powiatowy ze względu na brak odpowiednich funduszów na ten cel w budżecie na 1936/37 rok pozostawia bez uwzględnienia.

Za Przewodniczącego Wydziału Powiatowego
W. W.
Inspektor Samorządu Gminnego

Zarząd Gminy w W. domagał się zatwierdzenia wniosku w sprawie nabycia dla Szkoły Powszechnej w W. portretów Marszałka J. Piłsudskiego, Prezydenta Rzplitej Polskiej Prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka E .Rydza-Śmigłego i 15 egzemplarzy godła państwowego. Sprawa ciągnie się już od pięciu lat. W r. 1931 Szkoła w W. otrzymała 5 izb lekcyjnych bez jakichkolwiek sprzętów. Opieka Szkolna drogą składek od rodziców i imprez zaopatrzyła nowe izby w ławki, tablice, w stoły, opłaciła obsługę, utrzymanie czystości i materiały do sprzątania, na co wydała przeszło 2.500 zł. Ponieważ liczba dzieci z roku na rok zwiększa się rodzice płacą na potrzeby rzeczowe Szkoły co roku ponad 1500 zł. Potrzeby te ustawowo ciążą na gminie.

Kierownik szkoły nie mając znikąd funduszów na kupno portretów umieszczał każdego roku odnośną sumę w preliminarzu budżetowym, który przesyłał do Dozoru Szkolnego. Zarząd Gminy i Rada Gminna wstawiały żądaną sumę w swoim preliminarzu budżetowym, lecz Wydział Powiatowy stale pozycję tę skreślał. Podpisany inspektor samorządu gminnego na jednym z posiedzeń Rady Gminnej w W. wyraził zdanie, że szkołom obrazy nie są potrzebne, bo one winny uczyć czytać, pisać i rachować, a nie bawić się obrazami. Zdanie to podobało się bardzo niektórym „narodowcom", którzy uznali, że żądane portrety są „zachcianką" kierownika szkoły, który chce się „przypodobać" swoim władzom przełożonym.

Na portrety i godła państwowe brak kredytów lecz na wydawanie pisma „Bój z Bolszewizmem", w którym oczernia się nauczycielstwo i jego organizację zawodową, pieniądze się znajdują. Tak ułatwia się nauczycielstwu pracę wychowawczą wśród dzieci i rodziców. Portrety to inwestycja nie rentująca się...

H. Świtarzowski

WARUNKI DO NABYCIA PRAW EMERYTALNYCH

Ustawa emerytalna z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych była wielokrotnie zmieniana; obecnie obowiązuje tekst ogłoszony w Dz. U. R. P. Nr 20, poz. 160 z 1934 oraz rozp. Prezydenta R. P. z dnia 22 listopada 1935 poz. 521.

Warunki do nabycia praw emerytalnych zawarte są w wielu artykułach ustawy emerytalnej. Przytaczamy art. 9, na podstawie którego funkcjonariusz nabywa prawa emerytalne: **Prawo do uposażenia emerytalnego nabywa funkcjonariusz państwowy lub zawodowy wojskowy, który po nieprzerwanej co najmniej 15-letniej państwowej służbie cywilnej lub wojskowej, względnie po łącznym, nie przerwanym, co najmniej 15 lat trwającym okresie państwowej służby cywilnej i wojskowej, przechodzi w stan spoczynku z powodów przewidzianych w ustawie niniejszej lub we właściwych przepisach o stosunkach służbowych, albo też zostaje zwolniony bez utraty praw nabytych.** Z powyższego wynika, że nauczyciel po 15 latach pracy uzyskuje prawo do uposażenia emerytalnego. 15 lat to jest minimum, uprawniające do emerytury. Do piętnastoletniego okresu czasu zalicza się wszystkie okresy pracy uznane i zaliczone do wysługi emerytalnej bez względu na to czy w międzyczasie były przerwy lub nie. Jeżeli były przerwy w pracy i nie zostały zaliczone do wysługi emerytalnej, to należy je odjąć od całego okresu pracy. Nie zalicza się jedynie czasu pracy, który miał wpływ tylko na wysokość uposażenia, zaliczony do wysługi lat, a nie do wysługi emerytalnej (Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 stycznia 1934 r. Dz. U. Nr 8, poz. 64, § 15, punkt 3).

Może zdarzyć się wypadek, że nauczyciel przed 15 rokiem swej pracy przeszedł ze służby etatowej na służbę kontraktową i jako pracownik kontraktowy nie na własne żądanie zostaje zwolniony. Czy przysługuje mu prawo do emerytury? W tym wypadku może otrzymać emeryturę o ile prawo to nabył z tytułu swej poprzedniej pracy, a mianowicie: jeżeli ma zaliczony czas do wysługi emerytalnej za służbę w wojskowych organizacjach niepodległościowych (czas ten zwykle zalicza się podwójnie). A więc, jeżeli w sumie będzie miał pełnych lat 15 zaliczonych do wysługi emerytalnej, to bez względu na to czy przestaje pracować jako etatowy czy kontraktowy, emerytura mu się należy w wysokości, odpowiedniej do ilości przyznanych lat (Orzeczenie N. T. A. wyrok z dn. 10 listopada 1926 r.).

Zdarzają się wypadki, że nauczyciel wcześniej opuszcza zajmowane stanowisko. Po kilku latach pracy traci zdolność do wykonywania obowiązków nauczyciela albo w ogóle traci zdolność zarobkowania i zostaje zwol-

niony z zajmowanego stanowiska, nie pozbawiony jednak praw emerytalnych. Przyczyny zwolnienia mogą być różne: utrata zdrowia, kara dyscyplinarna (7 p.) i inne. Czy nauczyciel może uzyskać prawo do zaopatrzenia emerytalnego wcześniej, niż o tym mówi przytoczony punkt pierwszy art. 9 ustawy emerytalnej? Tak. Można wcześniej nabyć prawa emerytalne, ale w okolicznościach wyjątkowych, objętych punktem drugim wspomnianego artykułu 9: **Wyjątkowo nabywa funkcjonariusz państwowy, względnie zawodowy wojskowy, prawo do uposażenia emerytalnego: 1) po nieprzerwanej, co najmniej 5-letniej państwowej służbie cywilnej, względnie wojskowej, lub po łącznym nieprzerwanym, co najmniej 5 lat trwającym okresie państwowej służby cywilnej i wojskowej, z powodu trwałej niezdolności do służby, spowodowanej kalectwem lub chorobą, nabytą bez własnej winy po wstąpieniu do służby; 2) bez względu na czas służby — wskutek trwałej niezdolności do służby z powodu: a) nieszczęśliwego wypadku, wynikłego z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych, b) chorób zakaźnych, panujących epidemicznie w miejscu służbowego pobytu, względnie danej formacji wojskowej.**

W takich wypadkach musi być orzeczenie komisji lekarskiej. W orzeczeniu tym musi być stwierdzone, że trwała niezdolność do pracy powstała w czasie i z powodu pracy, np. gruźlica, utrata głosu itp.

W myśl p. 2 a) nauczyciel może otrzymać uposażenie emerytalne nawet wtedy, gdy ma mniej niż pięć lat pracy. Jeżeli w czasie pełnienia służby zdarzył się wypadek, po którym nauczyciel stracił stałą zdolność do pracy, np. w czasie pracy zaszedł wypadek pożaru, po którym nauczyciel odniósł tak poważne obrażenia, że po wyleczeniu komisja lekarska orzekła stałą niezdolność do pracy, spowodowaną tym właśnie wypadkiem w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Utrata stałej zdolności do pracy może być spowodowana działaniem wojennym. Nie wystarczy jednak tylko stwierdzenie, że teren, na którym nauczyciel pracował, był objęty działaniem wojennym. Musi być stwierdzony i udowodniony konkretny wypadek, odnoszący się do indywidualnego zdarzenia, powodującego stałą utratę zdolności do pracy i w ogóle do pracy zarobkowej. Stwierdzenie wypadku musi się odnosić do każdej poszczególnej osoby.

Do chorób epidemicznych należy zaliczać choroby, występujące w danej miejscowości w pewnym czasie jako choroby nie stałe, trwające pewien okres czasu. Chodzi tu o choroby, pociągające za sobą masowe zasłabnięcia mieszkańców danej okolicy, w której pracuje nauczyciel. Jeżeli w okresie takiej epidemii zachorował nauczyciel i wskutek tego nastąpiła stała niezdolność do pracy — uzyskuje on prawo do uposażenia emerytalnego bez względu na ilość przepracowanego czasu. Zaznaczyć tu należy, iż gruźlica nie jest zaliczana do chorób epidemicznych (N. T. A. 2779/26). Utrata

więc zdolności do pracy z powodu gruźlicy nie daje prawa do wyjątkowego uposażenia emerytalnego. Wcześniejsze lub wyjątkowe nabycie praw emerytalnych może nastąpić o ile utrata zdrowia nastąpiła nie z własnej winy zainteresowanego.

Nauczycielowi, który nabył prawa emerytalne na podstawie art. 9 wysokość i ilość lat oblicza się na zasadzie art. 11: **Funkcjonariuszowi państwowemu i zawodowemu wojskowemu, który po nieprzerwanej co najmniej 10-letniej służbie państwowej stał się trwale niezdolnym do służby, a nadto utracił bez własnej winy trwale co najmniej 95% zdolności zarobkowania dolicza się przy wymiarze uposażenia emerytalnego w granicach art. 19 niniejszej ustawy 10 lat do czasu służby, podlegającego normalnemu zaliczeniu do wysługi emerytalnej.** Zgodnie z przytoczonym artykułem dolicza się 10 lat do przesłużonej pracy i wymiar uposażenia emerytalnego ustala się w stosunku do łącznej wysługi + 10 lat.

Na orzeczenie komisji lekarskiej należy baczną zwrócić uwagę, a szczególnie na punkt „utrata zdolności" czasowa, czy stała. W wypadku orzeczenia, iż utrata zdolności jest czasowa, zainteresowanemu przysługuje prawo żądania ponownego zbadania. Żądanie to może być zgłoszone w ciągu 30 dni po upływie okresu, na przeciąg którego został uznany za niezdolnego do zarobkowania. Po tym czeka na powtórne badanie. Jeżeli w powtórnym badaniu komisja lekarska uzna trwałą niezdolność do zarobkowania, wówczas dolicza się 10 lat do wysługi emerytalnej. W takich wypadkach prawo do zwiększonego uposażenia emerytalnego przysługuje od pierwszego dnia miesiąca, w którym zostało złożone podanie o ponowne zbadanie przed komisją lekarską. Zwiększenie to jednak nie może nastąpić w okresie obejmującym okres utraty czasowej zdolności do zarobkowania, uznanym przez komisję lekarską. Rodzinie zmarłego, który miał zwiększone uposażenie emerytalne, również przysługuje prawo do tejże zwiększonej emerytury, oczywiście w stosunku, ustalonym wdowom i sierotom po zmarłym emerycie.

Komisja lekarska może wydać orzeczenie stwierdzające trwałą niezdolność do służby, a utratę zdolności do zarobkowania w mniejszym stopniu niż 95%. Czy w takich wypadkach dolicza się nauczycielowi coś do jego wysługi emerytalnej? Na to pytanie znajdziemy odpowiedź w art. 12, punkt 1: **Funkcjonariuszowi państwowemu i zawodowemu wojskowemu, który wskutek przypadków, wymienionych w punkcie 2 art. 9 niniejszej ustawy, utracił również zdolność do pracy zarobkowej — wymierza się uposażenie emerytalne według norm art. 19 niniejszej ustawy, doliczając do wysługi emerytalnej w granicach tegoż artykułu zależnie od stopnia utraty zdolności do zarobkowania, a mianowicie: przy utracie zdolności od 35—54% — 2 lata, od 55—74% — 4 lata, od 75—84% — 6 lat, od 85—94% — 8 lat, od 95—100% — 10 lat.**

Jak wynika z powyższego przy utracie 35% niezdolności do pracy otrzymuje się zwiększoną emeryturę o 2 lata. Dodanie ilości lat zostało uzależnione od wysokości procentu utraty niezdolności do zarobkowania.

Na podstawie punktu 2 art. 12 ustawy emerytalnej władza naczelna w porozumieniu z Ministrem Skarbu może przyznać wyższe uposażenie emerytalne, a to może nastąpić w wypadkach wyjątkowych i zasługujących na szczególne uwzględnienie. **B. Kokoszczyński**

Przeniesienia na własną prośbę

W terminie, ustalonym przez inspektoraty szkolne co rok wpływa duża ilość podań o przeniesienie. Przyczyny zmiany miejsca pracy są różne. Jedni czynią to dla uzyskania lepszych warunków pracy, inni w celach dalszego kształcenia się, a jeszcze inni z chęci przeniesienia się do miejsca zamieszkania żony lub męża.

Wielu jest takich, którzy w trosce o przyszłość swych własnych dzieci pragną zamieszkać tam, gdzie jest przynajmniej średni zakład naukowy. Rozumiemy, że trudno jest uwzględnić życzenia wszystkich, gdyż każdy chciał by pracować w lepszych i odpowiedniejszych dla siebie warunkach.

Napływające podania należy rozpatrzeć z całą sumiennością, brać pod uwagę wszelkie możliwości i starać się uwzględnić życzenia petenta. Nauczyciele nie składają podań z błahych powodów. Dlatego też nie można ryczałtowo odpowiadać odmownie, co się, niestety, często zdarza, a każde podanie potraktować poważnie i uwzględniać życzenia w granicach możliwości. Wyczerpać wszelkie środki, by ułatwiać ludziom pracę i życie. Jakie to jest jednak piękne dobrze czynić innym.

Przy przeniesieniach mało się uwzględnia konieczności życiowe, a główną rolę odgrywają tu granice obwodów i okręgów. Na terenie obwodu jeszcze to jest możliwe, oczywiście do pewnego stopnia, a już przeniesienie do innego okręgu należy do wyjątkowych i niezmiernie rzadkich wypadków. Kuratoria trzymają się zasady, że nie chcą przyjmować na swój teren „obcych" ludzi. Do pewnego stopnia taka zasada ma swoją rację.

Kuratorium pragnie obsadzać wakujące miejsca przez kandydatów z własnego terenu. Nie można kwestionować tej słuszności. Są jednak wyjątki, które należałoby uwzględnić.

Przeniesienie uzależnione jest od władzy szkolnej, która pod tym względem ma niczym nieograniczoną swobodę. Uprawnienia do przeniesienia nauczyciela na własną prośbę znajdujemy w rozporządzeniu Ministra W. R. i O. P. (Dz. U. R. P. Nr. 5, poz. 95, rok 1933), wydane na podstawie art. 51 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli. Rozporządzenie to brzmi:

Upoważnia się: 1) Kuratorów Okręgów Szkolnych (WojewodęŚlą-

skiego i Kuratora Liceum Krzemienieckiego) — do przenoszenia na własną prośbę: a) nauczycieli szkół bezpośrednio im podległych; b) tych nauczycieli szkół pośrednio im podległych, którzy proszą o przeniesienie do innego obwodu szkolnego; c) nauczycieli szkół bezpośrednio i pośrednio podległych, którzy proszą o przeniesienie do innego okręgu szkolnego, w tym wypadku przeniesienie następuje po uprzednim porozumieniu się właściwych kuratorów, a zarządza je kurator tego okręgu szkolnego, do którego nauczyciel zostaje przeniesiony; d) kierowników publicznych szkół powszechnych.

2) Inspektorów szkolnych — do przenoszenia na własną prośbę nauczycieli i nauczycielek kierujących podległych im szkół w obrębie powierzonego im obwodu szkolnego.

Przeniesień nauczycieli i nauczycielek kierujących (jednoklasówek) na terenie jednego obwodu dokonywa inspektor obwodowy i od jego decyzji w tej sprawie odwołania nie ma. Podań do kuratorium w tej sprawie wnosić się nie powinno, gdyż jest to bezcelowe.

Kierowników, nauczycieli podległych bezpośrednio kuratorium oraz nauczycieli, pragnących przenieść się do innego obwodu, chociaż to jest na terenie danego czy innego okręgu, przenosi kuratorium i tam należy wnosić w tej sprawie podania. Praktycznie przeniesienie do innego obwodu zależy od inspektora szkolnego tego obwodu, do którego pragnie się przenieść nauczyciel. Zazwyczaj zainteresowany otrzymuje odpowiedź, że nie ma miejsc, gdyż są kandydaci z własnego obwodu i ich przede wszystkim należy zatrudnić. Tak samo postępuje kurator innego okręgu. Jest to w zasadzie słuszne.

Czy jednak w pewnych wypadkach, zasługujących na szczególniejsze uznanie, nie można odstąpić od przyjętej zasady? W tym chińskim murze trzeba porobić bramy i otwierać je w wyjątkowych wypadkach. A do tych wyjątkowych wypadków należą: połączenie z żoną, czy mężem, połączenie z bliższą rodziną; konieczność zmiany klimatu dla uratowania życia itp. Najlepsze zasady, bezwzględnie stosowane i nie uznające żadnych uchyleń, w niektórych wypadkach mogą się okazać bardzo szkodliwe i krzywdzące, a nieraz kończyć się tragicznie.

Kuratorium dość chętnie godzi się na zamianę. Takie wypadki zdarzają się jednak niezmiernie rzadko, gdyż bardzo trudno jest znaleźć osobnika, któremu odpowiadałoby akurat to miejsce, które pragnie opuścić przenoszący się. Tym bardziej, że przenoszenie na własną prośbę pociąga za sobą duże wydatki, gdyż odbywa się na własny koszt.

Wobec tego w koniecznych wypadkach należy odstąpić od sztywnej zasady gospodarowania wyłącznie na swoim tylko podwórku, uelastycznić twardą zasadę, wziąć pod uwagę warunki, zbliżyć się więcej do życia, uwzględniać jego wymagania, ułatwiać życie innym. **K.**

Z niwy społecznej

SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU PRZEWODNICZĄCYCH WYDZIAŁÓW PRACY SPOŁECZNEJ ODDZIAŁÓW Z. N. P. OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

W dniu 17 stycznia 1937 r. odbył się w sali konferencyjnej Zarządu Głównego Z. N. P. Zjazd Przewodniczących Wydz. Pracy Społecznej Oddziałów z Okręgu Warszawskiego. Na zjeździe było reprezentowanych 15 powiatów. Porządek dzienny obejmował:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdania z terenu.
3) Referat kol. Maja K. p. t. „Podstawy ideologiczne i program Z.N.P w pracy społecznej".
4) Sprawy organizacyjne.
5) Dyskusja nad referatem i sprawami organizacyjnymi.
6) Wolne wnioski.

W zagajeniu przewodniczący kol. Płonski Tadeusz powitał prezesa Okręgu A. Worobczuka, kol. kol. Maja K. i Chudego jako przedstawicieli Zarządu Głównego oraz wszystkich kolegów przewodniczących przybyłych na zjazd, stwierdzając przy tym ciężką sytuację szkoły i nauczyciela.

W sprawozdaniach jakie były wygłaszane przez poszczególnych przewodniczących dało się wyraźnie zauważyć, że nauczycielstwo pomimo szalonych trudności istniejących w terenie nie osłabło w swym zapale, ale z żelazną wolą idzie krok za krokiem w kierunku podnoszenia kultury w masach, dążenia do wyrobienia w społeczeństwie jasnego i skrystalizowanego światopoglądu, do pełnej osobowości i kryształowego charakteru. Na niektórych terenach widać wyraźne ataki ze strony kleru pod adresem nauczycielstwa związkowego, które jednak rozumiejąc doskonale swe dziejowe posłannictwo pracuje nadal spokojnie i bez żadnego zdenerwowania.

W rezultacie Zjazd przyjął przez aklamację wnioski i rezolucje:

1) Zjazd Przewodniczących Wydz. Pracy Społ. Okręgu Warszawskiego solidarnie potępia ataki prasy reakcyjnej na Z. N. P. z „Małym Dziennikiem" i „IKC" na czele jako nieetyczne oraz niezgodne z prawdą.

2) Zjazd zwraca się do Zarządu Głównego Z. N. P. z prośbą o zorganizowanie dłuższej konferencji najmniej 10-dniowej dla przewodniczących Wydz. Pracy Społ. z Okręgu Warszawskiego.

3) Zjazd zapewnia władze Z. N. P., że w terenie tężyzna życia związkowego wzmaga się intensywnie i liczba członków organizacji wzrasta.

4) Zjazd apeluje do wszystkich członków Z. N. P. o bezwzględną prenumeratę „Dziennika Porannego" i do składania na fundusz prasowy dobrowolnie zadeklarowanej kwoty pieniężnej.

5) Zjazd wzywa Wydział Pracy Społ. Okręgu Z. N. P. do nawiązania ściślejszego kontaktu z redakcją „Dziennika Porannego", w celu stałego umieszczania artykułów z pracy społecznej.

Kol. Maj Kazimierz przedstawił ideologiczne podstawy i program pracy społecznej Z. N. P. Między innymi referent zwrócił uwagę na problem upowszechnienia i rozwoju kultury przez wysoko zorganizowaną szkołę powszechną, obowiązkowe szkolnictwo dokształcające i system oświaty dorosłych. Następnie referent przedstawił genezę ruchu nauczycielskiego, którego formą jest Z. N. P., wykazując, że ruch ten wywodzi się z ogólnego procesu emancypowania się mas ludowych pod względem kulturalnym, ekonomicznym i politycznym. Fakt ten wyznacza miejsce Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, gdy chodzi o pracę społeczną.

W ostatniej części referatu kol. Maja przedstawione zostały wytyczne programowe pracy społecznej Z. N. P.

Następnie kol. Chudy omówił program i organizację pracy Wydziałów Pracy Społecznej w Oddziałach Powiatowych Z. N. P. Zwrócił przy tym uwagę na potrzebę odbywania konferencji informacyjno-sprawozdawczych dla członków Z. N. P. pracujących społecznie. Konferencje takie odbyć się winny przynajmniej po 2 w ciągu roku szkolnego z przewodniczącymi Wydziałów Pracy Społecznej Ognisk, których przeprowadzenie należy do Wydziałów Pracy Społecznej Oddziałów Powiatowych. Jednocześnie referent zwrócił uwagę na to, aby każde Ognisko miało w swej bibliotece najważniejsze czasopisma z dziedziny pracy społecznej, a głównie „Przewodnika Pracy Społecznej". Zwrócono także uwagę na obowiązek rejestracji pracy społecznej członków Z. N. P.

Całość Zjazdu cechowała świadomość poważnej pracy nauczycielstwa na gruncie społecznym i szczerze koleżeńska atmosfera.

F. S.

KOMUNIKATY I KRONIKA

POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGU WARSZAWSKIEGO Z. N. P.

Dnia 12 marca 1937 r. odbyło się w Warszawie, w Domu Związku posiedzenie Zarządu Okręgu Warszawskiego Z. N. P.

W posiedzeniu poza członkami Prezydium wzięli udział Prezesi Oddziałów Powiatowych, reprezentując 23 powiaty. Brak było jedynie przedstawiciela Oddziału Powiatowego w Pułtusku.

Z ramienia Zarządu Głównego na posiedzenie przybyli: Prezes Związku kol. Jan Kolanko i Vice-Prezes kol. Zygmunt Nowicki.

Na posiedzeniu uchwalono następujące wnioski:

1. Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. na posiedzeniu swym w dniu 12.III.1937 r. wziąwszy pod uwagę całokształt dotychczasowej działalności Zarządu Głównego Z. N. P., opartej na zasadach sprawiedliwej i pożytecznej obrony szkoły

oraz godności i interesów zawodowych nauczycielstwa wyraża temuż Zarządowi Głównemu swoje głębokie uznanie oraz zaufanie i żywi nadzieję, że całe zrzeszone nauczycielstwo Okręgu Warszawskiego w momencie nadchodzących zjazdów zachowa całkowity spokój i nie da się sprowokować nikomu.

2. Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. stwierdza, że dołoży wszelkich starań, by nauczycielstwo zorganizowane w szeregach Z. N. P. tak jak dotychczas pracowało społecznie w myśl deklaracji społeczno-gospodarczej z dnia 10.IX.36 r. i zgodnie z odpowiednimi okólnikami wyższych komórek organizacyjnych w imię jak najgłębiej pojętej troski o obronę granic Rzeczypospolitej, dobro oświaty powszechnej, kultury i sprawiedliwości społecznej.

3. Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. dołoży wszelkich starań w zakresie swoich możliwości, by Nadzwyczajny Zjazd Delegatów w dniu 24.III b. r. był wyrazem wielkiej zwartości i karności organizacyjnej.

5. Zarząd Okręgu Warszawskiego wzywa kol. prezesów Oddziałów Powiatowych, by na Nadzwyczajnych Zebraniach Powiatowych przeprowadzili wnioski, upoważniające Nadzwyczajny Zjazd Delegatów do wprowadzenia składek na fundusz prasowy.

KORESPONDENCYJNE ZWIĄZKOWE WYŻSZE KURSY NAUCZYCIELSKIE

Zapisy od 15 marca do 15 kwietnia 1937 r.

Opierając się na dotychczasowym doświadczeniu, uwzględniając postulaty, które praktyka lat ubiegłych wysunęła, licząc się z potrzebami Koleżanek i Kolegów pracujących w odciętych od centrów kulturalnych ośrodkach, organizujemy na rok 1937/38 **Związkowe Wyższe Kursy Nauczycielskie w Kielcach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie.**

Każdy członek Związku, bez względu na przynależność do Okręgu Szkolnego i Okręgu Z. N. P., może zapisać się na którąkolwiek z niżej wymienionych grup i w którymkolwiek z Okręgów, na terenie których istnieją Związkowe W. K. N.

Na wszystkich Związkowych W. K. N. w roku 1937/38 będzie zorganizowana grupa działu A (przedmioty pedagogiczne i nauka o Polsce współczesnej), nadto zaś na poszczególnych W. K. N. z działu B będą zorganizowane następujące grupy:

Kielce — śpiew,

Kraków historia i geografia,

Lublin — historia,

Lwów — matematyka, przyrodoznawstwo i język polski,

Poznań — język polski, historia i zajęcia praktyczne,

Warszawa — historia, polonistyka, matematyka, geografia, wychowanie fizyczne, przyrodoznawstwo (fizyka i biologia jako jedna grupa), zajęcia praktyczne, roboty kobiece i gospodarstwo domowe, rysunek.

Wilno — geografia.

Zacząć studia na Związkowych W. K. N. można od działu A lub działu B, pożądane jest rozpoczynanie od działu A.

Wszystkie kursy rozpoczną się czterotygodniowym kursem w najbliższe wakacje; dokładny termin kursu i miejsce kursu podane będą bezpośrednio osobom zainteresowanym.

Adresy poszczególnych Okręgów, pod jakimi należy kierować podania o przyjęcie na W. K. N. i n-ry kont P. K. O., na które należy dokonywać wpłat:

Kielce — Zarząd Okręgu Z. N. P. w Kielcach, ul. Sienkiewicza 38. Konto P. K. O. nr 65.336.

Kraków — Zarząd Okręgu Z. N. P. w Krakowie, ul. Szewska 20. Konto P. K. O. nr 413.675.

Lublin — Zarząd Okręgu Z. N. P. w Lublinie, ul. Wieniawska 8. Konto P. K. O. nr 142.191.

Lwów — Zarząd Okręgu Z. N. P. we Lwowie, pl. Cłowy 2. Konto P. K. O. nr 504.396.

Poznań — Zarząd Okręgu Z. N. P. w Poznaniu, ul. Jasna 11. Konto P. K. O. nr 208.262, wł. konta „Nasz Głos".

Warszawa — Zarząd Okręgu Z. N. P. w Warszawie, ul. Smulikowskiego 1. Konto P. K. O. nr 25.918.

Wilno — Zarząd Okręgu Z. N. P. w Wilnie, ul. Zygmuntowska 4-5. Konto P. K. O. nr 700.107.

Nadesłane zgłoszenie może być cofnięte z ważnych powodów najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r. W tym wypadku wpłacona kwota zostanie zwrócona.

Szczegółowych informacji, dotyczących organizacji pracy na Związkowych Wyższych Kursach Nauczycielskich, udzielają kierownictwa poszczególnych W.K.N.

Opłaty, warunki przyjęcia i technika zgłoszeń analogiczne jak na W. K. N. Okręgu Warszawskiego (str. 9).

Z POSIEDZENIA RADY WOJEWÓDZKIEJ

Dnia 19 stycznia przed południem odbyło się posiedzenie plenarne, po południu obradowały sekcje samorządowa, rolna i drogowa.

Na sekcji samorządowej między innymi p Gierlicki wygłosił referat p. t. „Budowa szkół powszechnych a samorząd terytorialny". Referat wywołał bardzo żywą dyskusję, której kierunek nadał biorąc wybitny udział Pan Kurator Ambroziewicz. Uchwalono szereg pozytywnych wniosków, które podajemy na innym miejscu.

Zarząd Komitetu Okręgowego Tow. P.B.P.S.P. podjął wśród członków Rady energiczną propagandę celów Towarzystwa za pośrednictwem żywego słowa oraz druków w formie odezw, ulotek i sprawozdań. Przemówienie prezesa Zarządu Komitetu Okręgowego odbiło się silnym echem wśród członków Rady.

Nie obyło się bez uszczypliwych zgrzytów. Wśród przedstawicieli samorządu terytorialnego zrodził się wniosek domagający się, aby fundusze przewidziane w budżetach gminnych na dodatek mieszkaniowy dla nauczycielstwa przekazano na budowę szkół. Przewodniczący nie poddał go pod głosowanie. Był to ukryty atak na stanowisko Rady w sprawie budownictwa szkolnego (zresztą bardzo oględne i ostrożne). Autorom wniosku chodziło zapewne o to, aby groźbą odjęcia dodatku mieszkaniowego nauczycielstwo zniechęcić do akcji budowy szkół. Sądząc po nastrojach możemy spodziewać się, że samorządowcy uciekną się do ataku na ziemie szkolne.

W posiedzeniu Rady wzięli udział obok członków przedstawiciele władz niezespolonych, posłowie i senatorowie woj. warszawskiego, przedstawiciele organizacji społecznych, naczelnicy wydziałów i oddziałów, starostowie i prezydenci miast wydzielonych oraz prasa.

Z ramienia Zarządu Okręgu był zaproszony kol. Prezes.

SPRAWY PRZYJMOWANIA NOWYCH CZŁONKÓW DO Z. N. P.

Podajemy do wiadomości Zarządom Ognisk, że w myśl nowego Statutu sprawę przyjmowania nowych członków do Z. N. P. załatwia Zarząd Ogniska, który po zatwierdzeniu przyjęcia zawiadamia o tym Ewidencję Zarządu Głównego. Do Okręgu nie należy kierować pism z prośbą o potwierdzenie przyjęcia, gdyż obecnie jest to niepotrzebne.

ZMIANA LOKALU BIUROWEGO ZARZĄDU OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Z dniem 12 stycznia b. r. biuro Zarządu Okręgu Warszawskiego Z. N. P. zostało przeniesione na I piętro gmachu biurowego Związku do pokojów nr 115 i 116.

Z NOTATNIKA NAUCZYCIELA

W aktach archiwalnych mojej Szkoły znalazłem garść szczegółów o nauczycielach, którzy w niej pracowali. Wśród nich znajduje się „przełożona Instytutu Naukowego w stopniu szkoły elementarnej".

Była nią Bogumiła Adorowska, córka sędziego z Brodnicy. Nauki pobierała w klasztorze ss. szarytek w Pułtusku. Po ukończeniu szkoły pracowała w magazynie strojów w Warszawie, później została panną (?) u generałowej Kurnatowskiej i trudniła się szyciem oraz robotami kobiecymi. W r. 1833 zamieszkała w W., gdzie trudniła się nauczaniem dzieci „abecadła, sylabizowania, rachunków i robót kobiecych". Szkoła elementarna po śmierci jej założyciela w 1821 r. przestała istnieć. Oficjaliści dworscy i rzemieślnicy nie mogąc doprosić się szkoły posyłali swoje dzieci do B. Adorowskiej.

Po trzech latach „praktyki" B. Adorowska wniosła „pokorną" prośbę do Rady Wychowania Publicznego o dopuszczenie do egzaminu na nauczycielkę i o zezwolenie na założenie szkoły elementarnej prywatnej żeńskiej.

Wójt gm. W. wydał zaświadczenie stwierdzające, że „w czasie rewolucji zachowała się spokojnie i żadnego w niej udziału nie miała, szczególnie 29 listopada 1830 r. i 15 sierpnia 1831 r." P. Kurnatowska wydała świadectwo dobrego sprawowania się i zdolności w robotach kobiecych. Ks. proboszcz stwierdził, że prowadziła się moralnie i religijnie. Dziedzic wyraził zgodę na założenie szkoły w jego wsi. Rada Wychowania Publicznego poleciła dyrektorowi gimnazjum wojewódzkiego sprawdzić w kancelarii gubernatora wojennego czy B. Adorowska rzeczywiście nie brała udziału w rewolucji.

Po uzyskaniu żądanych zaświadczeń B. Adorowska otrzymała pozwolenie na „utrzymanie Instytutu Naukowego prywatnego w stopniu szkoły elementarnej".

Tradycja tych czasów żywą jest jeszcze wśród czynników reakcyjnych. Dzisiejsze napaści na nauczycielstwo ujawniły wyraźną tendencję u różnych wielkości lokalnych do roztoczenia opieki nad Szkołą i nauczycielem. Niestety, są jeszcze wśród nas „dyrektorowie Instytutów Naukowych w stopniu szkoły elementarnej", którzy uważają się za przynależnych do „wyższych sfer towarzyskich", przed którymi oczerniają stan nauczycielski.

Czy zdają sobie sprawę, że przy sprzyjającej „koniunkturze" mogą znaleźć się w położeniu Bogumiły Adorowskiej?

Szczere życzenia „Wesołych Świąt Wielkiejnocy"
składają Koleżankom i Kolegom

Zarząd Okręgu Warszawskiego
i Redakcja „Głosu Naucz. Mazowieckiego"

Redaktor odpowiedzialny oraz wydawca z ramienia Zarządu Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego: JASTRZĘBSKI JAN.

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA